



30620

kalikom

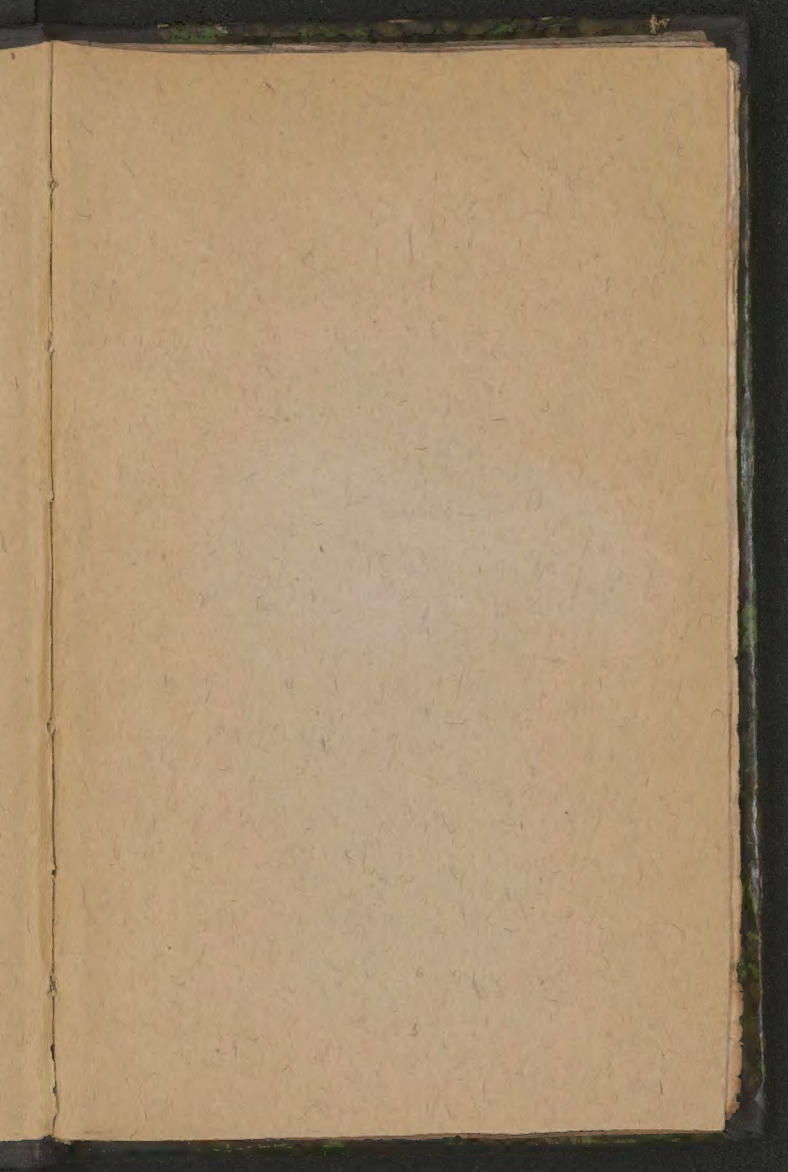
Mag. St. Dr.

P



30620

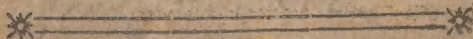
1



612
buc 3 dykt
S T A R Y
GALATEUSZ

CZYL I
POWSZECHNE
PRZESTROGI
OBYCZAYNOŚCI
Z DAWNEGO ŁACIŃSKIEGO
EXEMPLARZA
WYTŁOMACZONE.
PRZEZ

X. BERNARDA SYRUCIA
SCHOLAR. PIAR.



W W I Ł Ń I E
w Drukarni J. K. M. y Rzeczy-
pospolitey XX. Scholarum Piarum.

Roku 1772.

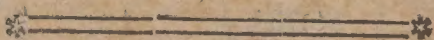
Thomae Sicuti Mem.

30620/I

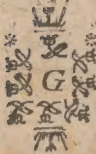


Obyczayność jest wdziek
jakiś uczciwy y przyje-
mny, pochodzący z po-
kory ufundowaney na
miłości Chrześciańskiej.

Nowy GALATEUSZ.



PRZEDMOWA
GALATEUSZA
DO SWEGO UCZNIA.

 Gdy podróż życia ludzkiego,
które ja po więkšzey czę-
ści, jako widzisz, odpra-
wilem, ty teraz zaczyna/sz, a ja
wielce cię kocham; umyśliłem więc
dać ci niektóre przestrogi w tym,
w czym sam jestem przeświadczo-
ny, że łąčno pobłądzić można: a
żebyś niemi uzbrojony, z duszy two-
jej zbawieniem, z pochwałą two-
ją y honorem szlachetnego imienia

A

po-

PRZEDMOWA

postępował. Ze zaś młody wieki twoy do wyższych pojęcia nauk jeszcze sposobny nie jest, przeto one na dalszy czas odłożywszy, o tym tu mówić będę (co podobno niektóry za rzecz nikczemną poczytają) jak w obcowaniu z ludźmi postępować należy, abyś miany być za miłego, grzecznego y obyczajnego; co jeżeli samą nie jest cnotą, pewnie wielkim jest do cnoty podobieństwem.

Chociaż albowiem być hojnym, albo sprawiedliwym, albo stałym w dobrych przedsięwzięciach, albo odważnym na w oynie, rzecz większa y chwalebniejsza jest, aniżeli być tylko grzecznym y obyczajnym: jednak ułożenie piękne nie mniej jak same cnoty pożyteczne y potrzebne jest każdemu w codziennym z ludźmi przedstawianiu. Owszem nie zawsze sposobność jest o-
ka-

GALATEUSZA.

kazać się szczodrym, sprawiedliwym, albo mężnym: grzecznym zaś być y obyczajnym każdej porry każdemu przystoi y należy. A przeto ile cnoty wielkością swoją y powagą przewyższają obyczajność, tyle nawzajem potrzebą częstego używania obyczajność onym nie ustępować zdaje się.

Mógłbym ja tu rozliczne przywieść przykłady, gdzie grzeczność nad cnotę y pieszczliwość górę wzięta; lecz że sam wewnętrznie tego nie chwale, przeto też słuszney za to unikam nagany. Mówię tylko: że jako obyczajność dobre ku nam pociąga serce tych z którymi się przedstawiać nam zdarza, tak przeciwnym sposobem grubiaństwo w ohydę y w pogardę nas wprowadza u wszystkich; chociażbyśmy z insey strony prawnie byli cnotliwymi. Achociaż niegrzeczność tak szczer-

PRZEDMOWA

ply występki jest, iż żadnemu prawodawcy nie zdada się być godna zakazania; od przyrodzenia jednak samego dosyć jest ukarana: kiedy od człowieka ją zarążonego wszyscy stronić y chronić się zwykli. Y słusznie: bo chociaż prawda, iż ciężkie występki nie równie bywają szkodliwsze, lecz tym są znośniejsze, że nie często zdarzają się: prosta zaś grubość przez samą częstość przykrzy się. Lękamy się drapieżnego zwierza: lecz ten nikomu się tyle nieprzykrzy, ile biedna mucha lub komor; tak też wolemy cierpieć w posiedzeniu występnych, niżeli niegrzecznych, bo występki nie tak często jak niegrzeczność oczy nam kole. Idzie zatem: iż każdy, kto nie na pustyni ale między ludzmi żyć chce, starać się powinien o grzeczne obyczaje, aby się każdemu przypodobać umiał.

Nie

GALATEUSZA.

Nie wspominać, że inſze cnoty wiele rozmaitych częſtokroć potrzebują rzeczy y doſłatkow, bez których okazać ſię nie mogą, grzeczność zaś y z uboſtwem ſię rada mieſci, ani żadnych wyciąga nakładow.

Co jeżeli oſiagnąć chcesz, uſiłuy nie tak poſtepować, jak tobie ſamemu miło jeſt y wygodnie, ale raczey poſteпки twoje ſtoſuy do chęci y wygody tych, z którymi obcujeſz. W tym jednak pewny kres y miara zachować ſię ma. Bo kto nad ſuſzność inſzym przypodobać ſię chce, ten podchlebcą będzie albo błaznem, a nie człowiekiem uczciwym y obyczajnym; jako też przeciwnym ſpoſobem, kto ſię nikomu przypodobać nie chce, ten będzie proſlak, wieśniak, grubianin. Naprzod tedy poznać trzeba, jakie to ſą rzeczy, które ludzi poſzechnie

A3



chnie kontentować zwykły, a jakie
są, które ich obrażają y o niesmak
przyprawują; a ztąd łatwo pozna-
my, co czynić a czego się chronić
należy.

Cokolwiek więc zmysłom przy-
krość czyni, albo wyobrażenie rze-
czy plugawych y obrzydłych na u-
myśle wystawia, tego wszystkiego
wystrzegay się. A zatym w przy-
tomności drugich nie tylko nie trze-
ba czynić tego, coby było nieczy-
ste, albo smrodliwe, albo obmier-
złe y obrzydliwe, ale nawet ani sło-
wem tego wzmiankować, ani ża-
dnym sposobem dać do wyrozumie-
nia; gdyż nie tylko takie sprawy,
lecz jakiekolwiek wyrażenia przy-
kre bywają y nieznośne przyto-
mnym. Mowimy o tym w szczegul-
ności, cośmy tu ogólnie powiedzieli.



ROZDZIAŁ I.

Nieprzyzwoity jest w o-
wych zwyczaj, którzy
w przytomności dru-
gich nie wiem gdzieś drapią się,
albo suknię sobie odpinają y pod-
pinają; a nawet y ręk umywać w
obecności drugich nieradzę, bo
y to sprawuje wyobrażenie plu-
gastwa.

Obaczywszy coś szpetnego na
drodze, towarzyszkowi twemu
nie pokazuy. Tym bardziey
zle czynią, którzy rzecz jakę
śmierdzącą znalazłszy, pod nos
drugiemu, tkają, mówiąc: po.

*wychay, jak to śmierdzi, kiedy-
by raczey mówić powinni: nie
wychay, bo śmierdzi.*

A jako oczy y nos obrażają się
tym sposobem, tak nie mniey
przykrość cierpią uszy przez z-
grzytanie zębami, przez skroba-
nie nożem lub łyżką talerza,
przez tarcie żelaz lub kamieni y
tym podobnych, czego wszy-
stkiego uczciwemu człowieku wy-
strzegać się należy, a nawet y
śpiewać nieprzystoi, zwłaszcza
czyi głos jest nie potemu, na co
jednak mało jest zważających.
Jest y takich nie mało, którzy
kaszlem lub kichaniem uszy
wszystkich przerażają; a nie-
ktorzy y na to uwagi nie miewa-
ją, że twarz przytomnym śliną
spryskają, nie zwracając się na
stronę, ani chustką sobie usta-
flaniając. Jest nie jeden y taki,

co poziewając zawyże nieforemnie, y chociaż gębę ma rozdzwionę, mowić jednak co zaczął, nie przestaje, głos wydając tym czasem podobny do niemych, kiedy coś powiedzieć usiłują. Których obyczajow oczom y uszom zarazem nieprzyjemnych, strzec się ma każdy.

A wiedzieć też trzeba, iż człowiek grzeczny nawet od poziewania wstrzymać się powinien; nie tylko dla wyliczonych przyczyn, ale też że poziewanie zdaje się pochodzić z niejakięgoś uprzykrzenia sobie w tey, w którey się znayduje kompanii, że kto często poziewa, chciałby być na innym mieyscu niż gdzie jest, a przeto osob z którym się bawi, nie poważa, ani w ich obyczajności smakuje. Y zaişte chociażby kto nayskłon-

nieyfzy do poziewania był, zapomni go, kiedy ma co do czynienia lub rozważania z ochotą y pilnością; a kto siedzi na próżno, że go ni czyje nie bawią rozmowy, ten samym bawi się poziewaniem. Mogłeś uważać gdzie w nieochoczym posiedzeniu, że gdy jeden ziewnie, drudzy coż samo po nim jak za danym hasłem. Wystrzegać się więc trzeba poziewania, tym jeszcze bardziey że znaczy leniwość ospałego; czym żadną miarą nikomu przypodobać się nie możemy. Bo czy to będą o nas rozumieć, że przykrzemy sobie w tym zgromadzeniu, a tęsknimy do inszego, czy też będą rozumieć, że czynimy to z jakiejsi ociężałości y nierzezwości, wszelako do kochania nas y szacowania nie pociągniemy. O.
bu.

buwie zawsze czyste mieć, starać się, ani z błotem gdzie wnić możesz bez naruszenia grzeczności, chyba by pilna tego była potrzeba.

Nieprzystoyna też rzecz jest chrząkać, plwać na posadzkę, a tym by gorzej było nos ucierać bez chustki, co bardzo jest rzecz obrzydliwa; ani nawet przystoi nos utarłszy w chustkę zazierać, jakbyś miał, że ci perły lub szmaragi wypadły z mózgu. Taki obyczaj wielkie sprawuje obrzydzenie, y odraża nawet umysł sprzyjających. Jeżeli Bokkacyuszowi wybito z głowy zbyteczną miłość ku pewnej osobie tym sposobem, że mówił mu: iż siedziała na kuchniku, a ślimaki y motyle trzęsła sobie z nosa; jakżeby nas kto nie obrzydził, widząc rzeczywiście nie zmyślenie, coś gorszego nad ślimaki wyrzucających? Y

Y to byłoby wielkie grubiaństwo, jeźliby kto do cudzego kieliszka z napojem albo do talerza z pokarmem nos przykładał dla powonienia; a nawet y z swoim talerzem lub kieliszkiem tego czynić nie radzę, bo bywają osoby takie które y ztąd mogą powziąć obrzydliwość, niejako by tam co spadło, ale że spaść mogło. A jeźli mie słuchać zechcesz, tedy naczynia, zktoregoś jadł albo pił, drugiemu nie podasz, tym bardziey jeszczeowocu, ktoregoś zębami skosztował; chybaby ten, któremu podajesz, bardzo ci był poufały.

Ani chciey gardzić temi przestrogami, że o drobne rzeczy czynione, mało warte być zdają się; wszakże od szpilki szczupłara, lecz często byłaby nieznosna. Był w Weronie Biskup uczo-

czony y wielce grzeczny na imie Jan Mateusz Gebert. Ten wielki był gościa w domu swoim czci-
ciel, dając wszelkie wygody, nie
wymyślne poniekąd, ale z du-
chownym jego zgadzające się, sta-
nem. Trafiło się że przybył
do Werony cudzoziemiec na-
zywający się Hrabia Rychard,
y podług zwyczaju u Biskupa
czas niejaki zabawiwszy się;
na wielkie u wszystkich tak z
nauki jako też z dobrych oby-
czajow zaśluził sobie pochwały.
Jedną tylko maluczkę w nim u-
patrzono przywarę, którą ro-
stropny Biskup poprawić w nim
niezaniechał. Gdy Hrabia ma-
jąc odjeżdżać pięknie się ze wszy-
stkimi pożegnał, Biskup jednemu
z sług swoich przeprowadzić go
kazał, a tym czasem poszepnął
mu na ucho, aby przy rozjez-
dnym

dnym Hrabie przestrzegli w tym; co już było umowiono. A był to człowiek nie młody, uważny y doświadczony, który po wielkich dworach wielką część życia przepędził, a nazywał się y podobno jeszcze się nazywa Galateusz; za którego porada ja tę książkę pisać zacząłem. Ten gdy przy boku Hrabi jechał, w poufałą z nim grzecznie wdał się rozmowę. Lecz gdy czas mu do miasta zwracać się było, y gdy sam Hrabia o to nań nalegać zaczął, aby się daley nie trudził, na ten czas Galateusz odwołłszy Hrabie na stronę, wesołą twarzą rzekł mu w te słowa: *Wdzięczeń jest WMC Panu wielce Pan mój, żeś go nie tylko nawiedzić, ale y w domie jego przez czas niejaki przemieszkąć raczył. A znając w tym osobliwszą WMC: Pana*
ku

ku sobie przychylność, rozkazał
mu; abym imieniem jego pewny
W MC I Panu oddał podarek, u-
praszając abyś go dobrym przyjął
sercem. Podarek zaś ten jest: Po-
znaje Pan mój Jmć Xiądz Bi-
skup wielkie W MC Pana we wszy-
stkim doskonałości, tak dalece iż
powiada, że mało widział rów-
nie utalentowanych Kawalerów;
y z tey przyczyny pilniejszym o-
kiem na wszystkie W MC Pana za-
patrywał się obyczaje; y uważał
ciekawie. Nic nie postrzegł na-
gannego, owszem wszystkie W MC
Pana postęпки sądzi być wielkiey
godne pochwały; wyjąwszy jedną
rzecz małą: że W MC Pan
jedząc, ustami zbyt cieżko klaskał.
Tego jeżeli się W MC Pan wystrze-
gać będziesz, staniesz się osobą je-
dną z naydoskonalszych w świecie.
Ten podarunek przysyła W MC
Pa-

*Panu przezemnie Jmć Xiądz Bi-
skup na który podobno nie łacnoby
się kto zdobył, y prosi, abyś przy-
jacielskę tę przestrożę dobrym
przyjął sercem. Hrabia, który
tego do siebie nieznał, z począ-
tku zawstydził się trocha, lecz
jednak w prędcie postrzegłszy
się, jako przystało odpowiedział:
Proszę odemnie Jmci Xiędzu Bi-
skupowi powiedzieć, jeźliby poda-
runki zawsze tak szacowane były,
jako ten jest, który z łaski jego od-
bieram, w krótkim czasie stałby się
narod ludzki nie równie bogat-
szym, niż dotąd jest. Podziękuy
że mu WMC Pan za tę jego ku-
mnie przychylność y upewni, iż ten
mój zły nałóg, o którym niewie-
działem, poprawić ze wszelką
postaram się usilnością. WMC
Pan zaś zdrów byway, y wracay
się /szczęśliwie.*

Co

Co rozumiecie? co by też ten godny Biskup powiedział tym, których widzimy czasem w potrawie niby nurzających się jak profieta, którzy tak głębo opychając, jak gdyby w trąbę dęli, albo ogień dmuchaniem wzniecali, nie jedzą pokarmow, ale one pożerają. Ręce u nich prawie po łokciu ugważdane; obrus y serweta zeszpecone, jak ścierka kuchenna. Oni jednak też serwetą y potłobie z czoła ocierają, który im od nagłej rzęsfisty płynie pracy; a czasem gdy się upodoba y nos chędożą. Tacy zaisze jakiegokolwiek byliby urodzenia, nie są godni z ludźmi uczciwymi przestawać, a nniey jeszcze do stołu siadać. Mieć sobie powinien każdy chustkę do nosa y potu, bo serweta, obrus ręcznik nie na takowe daje się uży-

B

ży-

żywanie. Przy tym palcami brać tylko rzeczy suche, a nie nie brać, co by było w sosie, bo to patrzącym sprawia obrzydliwość. Także y chleb drobić albo łamać nie piękny jest zwyczaj, ale go nożem krajać należy. Chustki zaś twojej nikomu nie podsuway do utarcia się, chociażby czysta była, bo on o tym niewie. Jeżeli przy stole nos utrzyć potrzeba cię przynagli, uczynić to należy zasłoniwszy się serwetą, bez wielkiego sarkania, ale zawsze chustką, nie serwetą.

Do stołu posługujący nie tylko w skutku zachować się mają o chędoźnie, ale też najmnieyszego nie dać przeciwnego porozumienia; bo równie obrzydliwość sprawia to, co się stać mogło, jak to co się stało w istocie. Dla czego ręce czyste przed sobą zawsze

włze trzymać powinni, nie trzymając onych pod suknią. Kiedy co niosą, utrzymywać się powinni od plwania, od kaszłania y od kichania. Nie dmuchać też na żadną potrawę, ani nawet na własne ręce, chociażby w popiele uwalane były, naprzykład kasztany pieczone dobywając; bo się mówi pospolicie, że wiatr bywa z deszczem.

Kiedy z kim rozmawiasz, nie tak blisko stać powinienes, abyś go tchem swoim siegał; bo bywają tacy, którzy tego znieść nie mogą, chociażby ci zuśt nie cuchnęło. Tych y tym podobnych rzeczy uważnie trzeba chronić się temu, kto niechce być miany za prostaka.

ROZDZIAŁ II.

Teraz o tym mówić będziemy, co zmyśłom poniekąd przykrości nie przynosi, lecz jednak dobremu rozśładkowi przeciwi się, y będących w towarzystwie obraża. Wiele albowiem jest takich rzeczy, których ludzie z przyrodzenia żądają, albo też z przyrodzenia chronią się; bo nie którzy złości, inși roskoszom, inși lenistwu, inși obżarstwu, inși łakomstwu usiłują dogodzić. Lecz to wszystko w skrytości dziać się zwykło, ani w publicznym posiedzeniu popisywać się z tym mieć kto może za rzecz chwalebne. Zaczym' kto chce być miany za grzecznego, powinien widząc takowe w drugim przywary, pokazywać się jakby onych nieuważał. Z drugiey stro-

ny,

ny, że pospolicie w posiedzeniach znaydują się osoby takie, które lubią gadać, y lubią być słuchanemi, niegrzeczniebyś uczynił, albo myśl twoję winszę obracając stronę, albo też, co gorsza jest, drzemiąc. Którzy tak czynią. pokazują po sobie, że lekce tych wazą, z którymi przedstawają, że rozmow takowych niesmakują. Nie wspominać, że drzemiąc trafić się co czasem może, co uszy lub węch lub oczy obraża przytomnych osób; mianowicie pot przez czoło, ślina przez brodę płynąc nie wdzięczny sprawiają widok.

Z tey przyczyny nie podoba się y to, gdy z pomiędzy rozmawiających wstanieś, y po pokoju przechadzać się zacznieś. Znaydziesz y takich, którzy nogami rzucają, wiercą się, pociągają

się, poziewają, już na tę już na
owę stronę obracają się, jak gdy-
by febra ich trzęsła; co wszystko
pokazuje, że przykrzą sobie w
tym, w którym są, posiedzeniu.
Podobnym sposobem zle y ci
czynią, którzy listy z kieszeni so-
bie wyciągając czytają, a gorzej
jeszcze ci którzy dobywszy no-
żyka, całą pilność obracają na
obrzynanie sobie paznogciow,
jakby inšzey nie mieli rozrywki,
tym czas sobie skrócić usiłują. Y
tego też wystrzegać się trzeba,
co często bywa w zwyczaju: a-
żebyśmy nie gwizdali, przez zęby
nie śpiewali, palcami w stoł jak w
bęben nie bili, nogę na nogę nie
zarzucali; bo przez to wszystko
lekce ważenie drugich okazuje-
my. Takie mieysce obieray do
siedzenia, abyś się tyłem do in-
szych nie obracał, y abyś nie po-
ka-

kazywał tych części ciała, które przyrodzenie ukrywać nakazuje. Trzymay się oraz prosto, ani się wspieray na stoł, a bardziey na te osoby, z ktoremi rozmawiaasz. Jako też w bok nie fzturfay, co niektorzy za każdym prawie słowem czynić zwykli, dodając: *Czy słyszysz WMCPan, czy uważasz co ja mówię?* y tym podobne.

Ubior każdego powinień być uczciwy, y do okoliczności mieysca, czasu y osob przystosowany. Nie dobrzebyś był widziany na pogrzebie w bogatych na przepych sukniach, ani na weselu w żałobie. Suknia czysta być powinna, nie splamiona, ani zbyt wytarta; lecz oraz ani zbyt bogata y wytworna, co pierwszym tylko w urodzeniu y majątkach osobom wybaczyć się może. Ko-

mu zaś na to nie na zbyt sława, a jednak przesadza się, ten słusznie na pośmiewisko y pogardę zasługuje sobie. Raczey chwalebniejszyza to jest mierność, niż zbytkowanie. Przystoynność także wyciąga, ażebyśmy podług przyjętej powszechnie odziewali się mody; nie miey jednak skwapliwości do pierwszego naśladowania wtym co obaczysz, bo być może, iż się to inszym nie podoba, a tak wydałbyś się na pośmiewisko. Kiedy zaś pośpolicie moda przyjęta jest, chociażby nie wygodna była y dziwaczna zdawała się, iść z nią koniecznie należy, ażebyś drugich przez tę różnicę nie obrażał. Na przykład gdybyś w kraju, gdzie krótkie suknie noszą, ty jeden długiey używał, albo przeciwnie. Jeżeli zaś jedni tak, drudzy o-
wak

owak ubierają się, na ten czas
niektórzy ci za złe mieć nie może,
gdy według własney postąpisz so-
bie woli. Z tey przyczyny uraża-
li się Padewczycy, y sprawa by-
ła urosła o to, iż niektórzy We-
netowie w takiey u nich sukni by-
wali, jakiey na szpacerach pry-
watnych po wioskach używać
zwykli.

Gdzie brodę noszą, nie radzę abyś onę tam golił; y we wszystkim do zwyczaju krajowego stosuj się; bo łącniey jakakolwiek niedoskonałość, niż takowe rożnienie się wybaczone bywa. Jako albowiem gdyby kto nos miał dwułokciowy, wszyscy by się nań zurąganiem zapatrywali jak na dziwowisko, tak y ztymi dzieje się, którzy nie według powszechnego postępują zdania, lecz na własnym tylko zafadzają.

się uporczywie Na przykład gdy się kto kufo ustroi z pludrami opuszczonymi w czapce wyfokiey jakby Holender, wszyscy nań oczy obracają jak na żołnierza, który powfzechnym wojnę wypowiada obyczajom. To w ogulności uważać trzeba: że gdy my nie staramy się o to, abyśmy się drugim podobali, słusznie w pogardzie y nienawiści onych zostawać będziemy.

Jest nie mało y takich, którzy przywłaszczają sobie prawo martwić wszystkich ustawicznie, a własnemu tylko dogadzać humorowi. Z takimi trudne jest nader pożycie. Czy czas dokąd iść? oni ledwo nie ledwo wybierają się. Czy czas spać, oni ostatni; czy czas wstawać, oni ostatni. Czy czas jeść y stoł już zastawiony; oni na ten czas pi-
fać

fać zaczynają, albo też na swoje wychodzą potrzebę, mówiąc: *Jeszcze czasu dosyć, jeszcze ja nie mam appetytu; można trochę poczekać. Coż to jest: za co się dziś tak poramiono?* Jakby on jeden był tylko człowiekiem, y jemu jednemu całe powinno służyć przyrodzenie. Jest to rzecz nieznośna w starszym, a daleko nieznośniejsza między równymi. Daymy, żeby to nie było grzechem, jest jednak wielkim grubiaństwem, nieprzyzwoitym temu, kto chce być miany za grzecznego.

Insi są, którzy w ustawicznych zostają cholerach, którym nic w czym dogodzić nie można. Bezprześcannie z krzykiem z hałasem słowami obraźliwymi sługi swe łają: *Aha kultaaju, a nie mówiłem tobie. Bestyo, jaka to tyżka, jak*
ki

ki to noż. Co naybardziej przy stole nieznójna jest przytomnym, y najlepſze potrawy w żołąc y truciznę obraca. Służących zaś to bynaymniej nie poprawuje, bo już przywykſzy do tey gryzoty, żartują ſobie. A do tego chętniej każdy znieſie omyłkę w lokaju niż w Panu ſamym tę ſłow niepowściągliwość, wielkim trącącę grubiańſtwem. Dla tego też wiſzyſcy zwykli ſtronić od takowych; ci tylko bywać muſzą, których nieodbita do tego przy-muſza potrzeba.

Te wyſtępki czyli raczey wykraczania, nie inaczej tylko z pychy pochodzą, y zbyt wyſokiego o ſobie rozumienia. Jako albowiem każda grzeczność na pokorze, tak każde grubiańſtwo na przeciwnym tey Chrzeſciańſkiey cnocie wyſtępku ma poſadę.

dę. Jeżeli więc niechcesz być
miany za grubianina y prosta-
ka, nie panem lecz towarzyszem
bądź w kompanii. Był niedaw-
nymi czasy w Rzymie człowiek
wielkiej zacności y nauki Ubald
Bandynelli; ten mię wielce zbu-
dował, kiedy idąc przez ulice
ubogim nawet czynił poszano-
wania mówiąc: *niezgadniemy, je-
żeli się który nam na co nie przyda.*
Postępki nasze wszystkie takie
być powinny, aby winnę każde-
mu oznaczały uczciwość; dla
czego według okoliczności czasu
jednaż rzecz być może y chwa-
lebna y naganna: jako to, upo-
minąć służącego sam na sam, al-
bo w przytomności innych, gdyż
tym sposobem zasmucają się
wszyscy przytomni. Uczciwy
zaś człowiek powinień się strzec
tego, aby drugim nie czynił przy-
kro-

krości: bo kto nie dba o inſzych, wart jeſt, aby o niego teſz nie dbano, jakom już nieraz powiedział.

Znaydują ſię po części y tacy, którzy na przekor inſzym wſzytko czynić zwykli. Chociażby ſię im ſamym co miało podobać, byleby poſtrzegli, że to inſzym podobą ſię, zaraz przeciwnie ſwoje przekładają zdanie, y wſzelkimi ſpoſobami na ſwoim poſtawić uſiłują. Takowy upor jaki ma z yſk, ztąd ſię pokazuje, że nie tylko częſtokroć właſney wewnętrzney niedogadzają chęci, ale niechybne wſzyſtkich wzgardę y nienawiść na ſię zaciągają.

Jak wielka jeſt różnica między jabłonią leſną a ogrodową, tak teſz różnica jeſt między grzecznym a grubym z ludźmi obchodzeniem ſię. Fabiuſz mię obowiązał, abym cię imieniem jego powitał: *Na licho mnie jego*
po-

powitanie. Przed kilka dni Publiusz mnie pytał się o zdrowiu twoim: *Niechże przyidzie y pul-sow mi pomaca.* Piękna y obli-gująca odpowiedź? czy niera-czeyby mile to przyjąć, y grze-cznymi za grzeczność wypłacić się słowy? dzicy tak tylko postę-pują ludzie, że nie lubią, aby na nich patrzano y o nich mówio-no; człowiek zaś ludzki zkaż-dym po przyjacielsku postępować będzie.

Y to nieprzyśto, kiedy !kto w kompanii zamyślony siedzi, jak gdyby w zachwyceniu zostawał; co tym tylko wybaczyć należy, którzy głębokiemi bawią się naukami, y takowym myślom odjąć się nie mogą; lecz y tym radził-bym, aby wtakowe czasy oso-bnością sobie raczy bawili się.

Nieznosna rzecz jest znaydo-wać

wać się z takimi w kompanii, którzy delikatnego zbyt są umysłu, y lada o frazdkę urażają się. Z takim prześlawać, jest to właśnie jakby szklami być ostawionym, że ani stąpić, ani ruszyć się nie można bez osobliwzhey ostrożności. Jeżeli ich nie skoro przywitasz, nie nisko się uklonisz, na zapytania ich nie zaraz odpowiesz, tak są umartwieni, jak gdyby najfrozszą ponieśli obelgę. *Nazwalesz mię przyjacielem, wiedząc, iż ja się nazywam Starostą. Wczora nie przyzwoite mnie u stołu dano miejsce. Kilka dni tu WMC Pan bawił się, a jeszcze mię nie nawiedziłeś. Nie tak należy obchodzić się z osobami mojego gatunku. Od takich ludzi wszyscy jak od zarazy unikają. Zbyt albowiem siebie samych kochają, a przeto do kocha-*

chania inszych czasu nie mają.
Z takimi przełtawać, jest to być
jak niewolnikiem.

ROZDZIAŁ III.

W rozmowach poufałych wielorakiemi y rozmaitymi błęd czyni się sposobami: a naprzód materya rozmowy nie powinna być podła ani lekkomyślna; bo jako w słuchaniu takich rzeczy nie masz żadnego ukontentowania, tak też nicht do tego pilności dokładać nie chce; owżem samego gadacza oraz z baykami jego, mają wszyscy w pogardzie. Nie wysadzać się jednak zbyt wytwornie, ani się popisywać z dowcipu subtelnością, bo y to śmiechu przyczyną bywa; naylepiey czynią ci, którzy w tym frzodek utrzymać umieją.

Pilnie też tego postrzegać należy,

leży, ażeby materya rozmowy twojey nikogo do wstydu nie przywiodła, albo komu hańby nie sprawiła. O rzeczach wśzecznych mówić nie należy, chociażby z ochotą tego słuchano; bo człowiek uczciwością tylko samą przypodobania się szukać powinien.

Przez żaden sposób nic nie mówić przeciwko Bogu y Świętym Pańskim, chociażby w tym żart był naydowcipniejszy, wczym godne są wielkiey nagany rozmowy Jana Bukkacyusza. To więc pilnie uważay iż o Bogu y złe mówić y słuchać, nie tylko sumnieniu ale y grzeczności przeciwi się; owszem od takiego zgromadzenia zaraz wychodzić należy z skwapliwością. Anie tylko o Panu Bogu złe mówić, ale nawet ani pochwalać
nie

nie należy; bo ludzie chociaż są występni w skrytości, nie lubią jednak słuchać pochwał takowych; y za obelgę sobie mają.

Podobnym sposobem nie przyzwolta rzecz jest naganiać osoby w przytomności znajdujące się, choćby to inszego czasu chwalebno było. Także wspomnianie chorób, ran, męczarni, powietrza, śmierci y innych smutnych rzeczy; jako też czytanie kazań pod czas uczty, jako zwyczaj miał dobry ow człowiek sąfiad twoy. Jeżeliby kto nie ostrożny wpadł w takowe rozmowy, nieznacznie go ztąd odwodzić trzeba, a na weselsze na prowadzać myśli, chociaż to prawda, że ludzie częścicy łez, niż śmiechu potrzebują. Z tey przyczyny, powiadają, wynalezione są Tragedye, czyli smutne

na teatrach widowiska, ażeby ci, którzy na takie chorują defekta, wyplakawszy się ozdrowieli. Jednak niegrzeczna rzecz jest, wszystkim wesołą myśl mieszać dla tego, że tam jeden lub kilka znajdzie się, co chcą płakać; lepiej onych w dym wprowadzić, albo cebulą natrzeć oczy. Zaczynam wyjąć się nie może od nagany mowa ona Filostrata w Bokkacyuszu pełna smutku, boleści y śmierci. Lepiej milczeć, niż tak nieprzyzwoicie mówić.

Błądzą y ci, którzy o sobie, lub o należących do siebie gadać zwykli. *Oh! jakiego śmiechu mój synaczek wczora w wieczor mię nabawił. Trudno wyrazić jak moja żona jest dowcipna. Nie masz proźniaka, któryby rad słuchał takie bałamućwa.*

Smie-

Smieszni y ci są, co sny swoje skwapliwie y z podziwieniem opowiadają. Ci ludzie pospolicie tacy są, że ich dzieła y na jawie, nie warte są słuchania. Tak podług rzecz, jak częstokroć są sny, przykrzyć się innym nie należy. Prawda że ludzie uczeni, niektóre sny swoje w xiegach nam do pamięci zostawili; nie przeto jednak każde sny godne być mają opowiadania. Między wszystkimi snami, jeden mi się tylko podobał, który widział Antoni Tomarocy szlachcic Rzym-
ski: Zdało mu się, jakoby siedział w porządnej Aptece, do której zgierał ludźmi przychodzący, brali każdy co się podobało, y skwapliwie połykali. Jeden się został nie tykany fioiczek, którego wszyscy obiegali. Na ostatek przyszedł poważny starzec, y

ten słoiczek wypiwłszy, odszedł. Pytającemu się Tomarocemu wytłomaczył to Aptekarz mówiąc: iż w tym słoiku była *uwaga*, na której pospolicie zbywa młodym. Takie sny y mówić się y słuchać się z pożytkiem mogą; lecz te, które my miewamy, albo nam podobni, nie są warte opowiadania, owszem y my sami równo z obudzeniem się puszczają one powinniśmy w zapomnienie. Bo ludzie mądrzy, nawet gdy śpią, lepsi są od nieuczonych.

A chociaż sny nie w sobie 'dobrego mieć niezdają się, jest jednak jedna rzecz jeszcze od snów gorsza y godniejszy nagany, a to jest *kłamstwo*. Bo tego, co kto we śnie widział, było przynajmniej nie jakie wyobrażenie: lecz kłamstwa, żadnego nigdy nie maśz

masz wyobrażenia, ani kto widział podobieństwa. Dla tego uszy słuchających gorzej się kłamstwem niż snami obrażają. Ten pożytek dla kłamcy przynosi kłamstwa, że mu gdy prawdę nawet mówi, wierzać nicht nie chce. Osobliwie taka lekkomyślność nieprzyzłowna jest w podeszłym wieku, od którego młodzi nie zgorśzenie, lecz wzor brać powinni. Ani się spodziewaj, że kłamstwo twoie nie będzie poznane, że umiesz one upstrzyć pozorami prawdy: nie utaj się to jak szydło w worze. Jeżeli ty dowcipnie kłamiesz, mają też y słuchacze równy albo y bystrzejszy dowcip do rozeznania fałszu. Prawda sama przez się ma tyle mocy, że jak oliwa na wierzch wypływa.

Wiele jest bardzo rodzajow

kłamstwa: inſi kłamią niezłym umyſłem, nieżeby komu zaſzkodzili, że mają upodobanie w kłamſtwie; jako znaydują ſię, którzy piją nie z pragnienia, ale ze zwyczaju.

Drudzy próżną chlubą nadęci, kłamliwie wynoſzą ſię, y wielkie dziwy prawią o ſwojej mężnoſci.

Są nawet którzy nie ſłowem lecz poſtępkami kłamliwi być pokazują ſię. Naprzykład człowiek pomiernego majątku wyſtroi ſię modnie od złota od kleynotow; a to dla tego, aby go miało za równego inſzym. Lecz to zmyſlenie w oczy bije każdego, y zamiąſt przywłaſzczoney powagi, pogardy y poſmiewiſka go nabawia, procz tego, że dom do zguby przywodzi. Rządne kraje zabiegając temu, poſtano-
wi-

wiły chwalobnie, aby nawet y bogatfi suknią nad infzych nie przenosili się, y w nich fzkodliwej nie wzniecali emulacyi. Niech pomiernieyfi cnotą y włafnościami dufzy ufilują przewyższać bogatych; gdyż marna to jest zaleta z sukni, którą zdjąć y włożyć można.

Nie grzeczna też rzecz jest, fzlachetność fwoję y wyfokie przodków wynafzać zaflugi, a tym gorzey jefzcze chełpić się z włafney nauki y doskonałości. Czym kto jest doskonalfzy, tym więcej w fobie upatruje niedoskonałości, jako też, czym kto jest uczeńfzy, tym więcej poznaje rzeczy, które mu zbywają do nauczzenia się. Głupi zaś wfzyftko umieć fobie się zdaje, bo czegoby się uczyć miał, nie widzi. Nicht więc nie powinien

się wynaszać, ani też zbytecznie się poniżać, bo y rzecz dobra nie podoba się, kiedy zbyteczna. Lepiej jednak jest trocha poniżyć się, niż chęłpić się cokolwiek.

Uważać y to potrzeba, że kto czci sobie pewnie powinney, uporczywie nie przyimuje, ten źle czyni, bo zbyteczną swą grzecznością chce poczynić wstydkich niegrzecznymi, jakoby się nie znali na jego zacności.

Gdy o sobie samym z pochwałą co mówić okoliczność wyciąga, krótko y skromnie prawdę powiedzieć należy.

Zle czynią, którzy zapytani o rzecz jaką, bojaźliwie y zbyt pokornie odpowiadają, mianowicie jeżeli rozsądni są y uczeni: *Wybaczysz mi JW. Panie, jeżeli nie trafigę odpowiedzieć tak, jak przynależy ja mówić będę po prostu*

flacku, bo nie jestem uczony y biegły, uczynić tylko muszę za dowsyć rozkazowi Pańskiemu. Te y tym podobne rzeczy gdy mówią; czas na próżno tracą, a częstokroć w krotszych słowach odpowiedzieć mogą na zapytanie, niż używają na te niepotrzebne ceremonie.

Uprzykrzeni także są y ci, którzy wszystkich wyznaniem będąc godni pierwszego mieysca, na ostatnim jednak usiadają, y pracy trzeba Herkulesowey, żeby ich wyżej pomknąć, podług ich godności, gdy jak znarowione konie wtył cofają się. Wiele jest drzwi w budynku, przy każdym woynę z nimi toczyć przychodzi, a tym czasem nie tylko rozrywka, lecz y interes zaniedba się.

A ponieważ przyszlismy do
ce-

ceremonii, które cudzoziemskim nazywamy imieniem, przez co pokazuje się, że przodkowie nasi onych nie znali, kiedy imienia- nawet onym nie nadali, ponieważ mówię przyszliśmy do ceremonii, składnie tu o nich mówić będziemy, gdyż od snów y kłamstwa niedaleko odchodzą.

Mówił mi niedawno mąż jeden uczony, że ceremonie w łacińskim języku właściwie nazywają się z Greckiego obrządku Kościelne których Kapłani w służbie Bożej używają. Jak tedy ludzie zaczęli się czcić zbyt-ecznie, tak y słowo wprowadzili ceremonii. Ceremonia jest próżne oświadczenie czci. Mówię *próżne oświadczenie*, bo z tymi tylko ceremonie strojemy, których nie chętnie poważamy, abyśmy się tylko powierzchownie
ich

ich oczom y uszom podobali. Częstoć y tych, których pierwszy raz widzimy, Panami naszymi zowiemy, a sami się ch nayniższymi sługami nazywamy; lecz jeślibyśmy z serca mówić chcieli; podobno im raczey szkodzić, niż służyć wolelibyśmy. Są tedy ceremonie wierutne kłamstwa; lecz ponieważ nakształt zardzewiałego miecza są wytepione, nie bardzo ich lękać się należy. Owżem ostrożność każe, nie być śkapym w ceremonie, abyśmy mniej onych tam, gdzie trzeba nie oszczędzali. Naprzykład: spotkasz się z nieznajomym a dobrze ubranym; nazywasz go Panem, choć może być szewcem albo balwierzem. Przedtym różne tytuły od samych Monarchow Przywilejami nadawane były, których inszym używać nie go-

godziło się, teraz hoynieyszy jest w tey mierze zwyczaj, który powierzchownie piękny zdaje się y okazały, wewnątrznie jednak na samych tych zależy słowach. Nie godzi się jednak mnie ani tobie tego łamać zwyczaju, bo to nie nasza jest, wina; ale go uważnie y roztropnie używać potrzeba.

Kłamstwo dla własnego pożytku popełnione, zdradą jest y niegodziwym występkiem. Tym wykraczają podchlebcy, którzy pod pokrywką przyjaźni, własne kierują pożytki; nie żeby się nam podobali, lecz aby nas oszukali.

Achociaż to bywa rzecz pożyteczna, jednak nie przystoyna uczciwemu człowiekowi.

Ceremonie, które z powinności czynić się zwykły, opuszczone być nie mogą, chociażby były

ły niepotrzebne y niepożyteczne.

Bo jako prawom podlegać powinniśmy nie naylepszym, lecz tym które są ustanowione, tak oraz iść mamy za zwyczajem, powszechnie wziętym, który niejakoś prawa powagę przywłaszcza sobie. W każdym więc kraju, gdzie zostawać będziesz, pilnie uważay jak się tam witają, jak się żegnają, jak rozmawiają, y naśladuy ich we wszystkim, abyś nie był miany za prostaka.

Gdzie zwyczaj jest nazywać każdego Panem, albo całować w ręce lub w usta, czyń y ty tak, ani się sprzeczhay o to. Przedtym do Królów y Cesarzów poddani listy swe tak zaczynali: *Jeżeli ty y żona twoja y dzieci twoje zdrowi jesteście &c.* teraz to nie uchodzi, y ktoby chciał wszystkie dawniejsze wprowadzać obyczaje, musiał-

siałby chleb porzuciwszy do daw-
nych wracać się żołądzi. Cere-
monie więc, które są z powin-
ności, opuszczone być nie mo-
gą; lecz w tym trzeba pewne u-
ważać okoliczności, aby nam za
złe tego nie miano.

Trzeba uważać na czas, miey-
sce, wiek y zabawy tych osób, z
którymi przedstawamy. Z ludźmi
którzy są zatrudnieni, nie należy
długich czynić ceremonii, ow-
szem bardziej znakiem niż sło-
wami kończyć one potrzeba ;
bo ceremonie pilnieyszym zaba-
wom przeszkodą być nie powin-
ny. *Nakryi WMCPan głowę,*
powie zatrudniony. Aż ow no-
gami wprzod długo na szasta-
wszy po posadzce, rzecze: *Mci*
Panie, dobrze mnie tak służyć
WMCPanu, głowy mi nakrywać
nie potrzeba. Nuż tamten: ale
pro-

proszę nakryć głowę. Tenzą to na tę to na owę stronę pokręciwszy się, przy niskim ukłonie, odpowie na koniec: *Proszę WMC Pana, abyś mi nie zabraniał zadosyć czynić powinności mojej;* y tak długo trwa ta utarczka, że sam interes prędzeyby się mógł zakończyć. Więc chociaż to prawda, że czić powinniśmy poważniejszych od siebie, uważać jednak trzeba, aby im to większego nie przynależało zatrudnienia. Każdy albowiem woli czynić to, co ma pilnego, niż na próżneczność służyć słowa. Sługom też, rzemieślnikom y rolnikom nie przystoi z Panami ceremoniować się, gdyż każdemu potrzebniejszy jest ich pospiech w robocie, niż nie składne lub niewczesne ukłony. Na przykład; trzeba Pana rozebrać, a tym czasem lokay wyfila się na

oświadczenie mu wiernych usług swoich, nim do onych przyśląpi. Tak więc z ceremoniami czynić mamy, jak dobry krawiec obchodzi się z sukniem, które nożycami tak kraje, aby ani zbyt wąska, ani zbyt była suknia szeroka.

Kto zbyteczny jest w ceremoniach, ten zalekkomyślnego jest miany, owszem y zapodchlebcę, nad który występki nie masz nie przystoyniejszego człowiekowi uczciwemu. Wiedz o tym, iż ja mnie samemu nie dowierzając, doskonałszych w tey mierze radziłem się. Król Oedipus z kraju swojego wygnany, uciekł się do Tezeusza Króla Ateńskiego. Przybywszy na zamek y poznawszy głos córki swej (był albowiem ślepy) z nią pierwicy niż z Królem Tezeuszem przywitał się; a gdy postrzegł-

strzegłszy błąd swój, onego przepaszać zaczął, dobry Król przerwał mu mowę, odpowiadając: *Nie troszcz się o to przyjacielu, gdyż ja życie moje własnymi usługę zaszczycić sprawami; nie cudzymi słowami.* Toż y teraz u rozumnych ludzi ma wagę, którzy gdy postrzegą, że kto zbyt cznie wysiła się na ich uczczenie, domyślają się, że to nieze szczerości, lecz na uludzenie pochodzi. Przy tym każdy rozumny człowiek łatwo domyśli się; że podchlebcy podle o nim mają rozumienie, jakoby go łatwo podeyść y usidlić potrafili.

Są jeszcze y tacy, którzy ośbliwšie jakoweś z Hiszpanii muszą mieć przepisy. Ci każdego niemal inszym witają sposobem. Jednego posadzą na krzesle, drugiego na stołku, inszego na ław-

ce, to dla różnicy ich szlachetności. Lecz to jest rzecz bardzo przykra y nieprzyzstoyna; gdyż żaden nie ma mocy rozsządzania, ktoby był mniej lub więcej nad drugiego szlachetny.

Są y tacy między Panami, którzy rozmaitemi ceremoniami łudzą sługi swoje zamiast zapłaty; lecz to na długo im powodzić się nie może, bo łatwo każdy rozezna tę fałszywą monetę.

W ogulności mówiąc: ludzie którzy się na ceremoniach zafaszają, dla tego to czynią że nic więcej nieumieją. W tym cię upewnić bezpiecznie, mogę, y sam tego doświadcysz, kiedy będziesz miał cierpliwość, pilnieyszłą na to obrocić baczość; posłrzeżesz, iż u nich pod pozorną pokrywką, nic nie masz dobrego, z czymby się popisać mogli.

ROZ.

ROZDZIAŁ IV.

O nikim zle nie mów, choćby cię zochotą słuchać wszyscy zdawali się, co bywać zwykło między ludźmi dla zazdrości, którą jeden ku drugiemu unosi się, krzywym poglądając okiem na jego sławę, albo majątki. Jednak każdy takiego obmówcy nienawidzi, myśląc sobie, iż co on o inszych przed nami, to też o nas przed inszymi gada niegodziwie.

Są też niektórzy co o każde niemal sprzeczą się słowo, y na swoim koniecznie postawić ufiliują. Ci nie poznali podobno jeszcze przyrodzenia ludzkiego, iż każdy żąda mieć niejakoś górę nad inszym, a przeto frodze uraża się, gdy kto inszy nad nim chce przewodzić. Ty jeżeli chcesz

być miany za grzecznego y przyjaznego, dozwol nad sobą raczey takiego zwycięstwa, a nie miey zwyczaju mówić: *nie prawda, nie tak jest, jak WMCPan mówisz*, ani idź w zakład o takowe sprzeczki, gdzie nikomu krzywda nie staje się. Szkodliwe albowiem jest takowe zwycięstwo, bo za nieużyteczne słówko tracisz częstokroć dobrego przyjaciela; y nie nawiśtny wszystkim stajesz się, tak dalece, że od ciebie jak od szersznia wszyscy strzegą się, aby nie byli ukąszeni. Tym czasem ci nie piękne nadają nazwiska, mówiąc że jesteś głupi uparty y wiele o sobie rozumiejący.

Jeżeli w sprzeczce jakiey zdanie twoje przełożyć jesteś obowiązany, czyń to zwolna y skromnymi słowy, a strzeż się aby
chęć

chęć zwycięstwa nie uwiodła cię nad słuszność. Niech sobie in-
szy wrzeszczy, niech potnieje y na
naganę u przytomnych zaślugu-
je, czyli raczey na tę pochwałę:
że dobry z niego gadacz. Ty zaś na
tym przestań o tobie rozumieniu:
że spokojny jesteś nie zwiadliwy.
Bywają tak nie uważni, że cza-
sem od słow przychodzi do czub-
kow, którym nic nie jest praw-
da, tylko to, co sami powiedzie-
li. Kiedy się dwóch takowych
zeydzie na jedno miejsce, tru-
dno tam pomieścić się trzecie-
mu.

Kto nie proszony radę dru-
giemu daje, jedno to jest, jak
gdyby mu powiedział: iż on jest
daleko mędrszy y przezorniey-
szy, iż więcej widzi w jego in-
teressie, niżli on w swoim wła-
snym. Tego więc czynić nie

przystąpiło, chyba z takimi, którzy nam są całę przyjaźni, y poufali, albo też z takimi, którzy władzy y rządom naszym są podlegli; a na ostatek można tego użyć z cudzoziemcami, praw y obyczajow naszych nie świadomymi, jeżeliby za tym szkodę lub pokrzywdzenie ponieść mieli. Lecz w codziennym z ludźmi obcowaniu wystrzegać się trzeba, ażebyśmy z poradami naszymi nie byli natrętni, ani nawet pokazywali się zbyt ciekawymi w dowiadywaniu się o cudzych potrzebach. W ten błąd wpada niemało, a zwłaszcza tych, którzy nie zdolni są do sprawienia się dobrze w tym, na co się sami skwapliwie nastręczają. Prości albowiem ludzie co oczami widzą to już y poymować zupełnie sobie zdają się, lecz bynajmniey myślą y rozumem nie do-

dościgają. Bądź cokolwiek; do-
fyć na tym: że kto radę dawać
porywa się, ten o sobie samym
dobrze, o innych zaś zle sądzi,
jakoby im zbywało na roztropno-
ści, którey sobie mieć zdawa się
podostatku. Bywają nawet y ta-
cy, którzy się gniewają o to, że
za ich radą drudzy iść nie chcą;
jakoby nie większy błąd był ra-
dzić w cudzey sprawie mało so-
bie wiadomey, niżli ją odrzucać,
jako nieprzyzwoitę.

Nie mniej wykraczają y ci,
którzy omyłki drugich poprawu-
ją y onych upominają, żadney
nie mając nad nimi zwierzchno-
ści. Ci jakoby prawa wszystkim
chcieli przepisywać; *to piy, tego
nie jedz, lecz się tym; kiedy masz
rozum tego więcej nie mów, nie
czyn* &c. Y tak bez końca. Są
to pospolicie ludzie tacy, jako y
owi, którzy cudze pielęgnają,

a w swoich pokrzywie y kącokowi rość pozwalają. Bardzo ciężko jest przestawać z takimi; bo każdy lubi swoją wolność, którą oni wszystkim odbierają, przyswłaszcza sobie powagę czy rodziców czy nauczycieli, z którymi wiadomo, jak miło dzieciom przestawać.

Nie naśmiewaj się ni z kogo, chociażby tobie był nieprzyjaczny, bo większy jest dowód wzgardy naśmiewać się z kogo, niż mu krzywdę jaką uczynić. Kto albowiem komu szkodzi, ten jakoby mu oręż odbiera do szkodenia sobie, a przeto też go nie cale ma za nic, kiedy sposobnym go być sądzi do bronienia się; lecz kto, z kogo się naśmiewa, ten go cale za nic waży, jakoby nie wart był większey zemsty. Y gdy się z kogo naśmiewa-

wa-

wamy. niepożytku jakiego ztąd, lecz tylko uciechy szukamy; co czynią ci, którzy przedrażniają zająkliwych albo garbatych, lub jakękolwiek cierpiących niedoskonałość y kaleństwo. Którzy także z rozmowy drugiego niedoskonałej cieszą się.

Między żartem y pośmiewiskiem nieinfza różnica jest, tylko że to czyni się z pogardy, tamto zaś z wesołości oraz y poufałości. Zawisło to tedy od woli y przedsięwzięcia naszego. A że zamysł y wola nasza nie łatwo od infzych poznana być może, zaczym z wielką pilnością wystrzegać się trzeba tych żartów, które do pośmiewiska podobne są, y za takie poczytane być mogą. Prawda to jest, iż sam nawet naydelikatniejszy żart jest niejaka zdrada, podeysciem y oszukaniem; lecz

lecz iż życie ludzkie, bez rozrywek w ustawicznej ostrości trwać nie może, żarty też być koniecznie muszą; a przeto kocham ludzi takich, którzy gładko zażartować umieją. Nie życzę jednak nikomu; aby się w tym nad innych przesadzać uśiłował, bo każdy zbytek beznaganny nie jest. Wiele tu rzeczy uważać potrzeba.

A naprzód ponieważ żartujemy nawet z tych, których wyśmiewamy sobie poważamy, żart ten powinien być bynajmniej nie szkodliwy, bo inaczej odmieniłby się w nągrawanie. Są też nie którzy tak ostrego przyrodzenia, że najmnieszego nie przyimują żartu. Także z rzeczy poważnych żartować nie należy, a tym bardziej z rzeczy Świętych, lub do nabożeństwa należących; bo

to

to nie byłby żart, lecz bezbożność. Nie chwale y tego, co uczynił Generał Wilczek, który nie mogąc fortecy obronić, poddał ją nieprzyjacielowi mówiąc: że wilcza natura nie lubi ciasnego zamknięcia. Tak wielki interes poważniejszego potrzebował dyfkursu; bo gdzie nie masz czasu śmiać się, tam też nie masz czasu y żartować.

O żartach mędrzeć jeden tę daje naukę: iż powinny być łagodne jak owieczki, nie zaś jak psy kąsające; bo gdzie rana jak od psiego zęba, tam nie żart. Y prawa nawet po wszystkich narodach karzą tych, którzy ufczypliwym słowem szarpią bliźniego.

Wiedzieć też y to potrzeba, że żart powinien być grzeczny y dowcipny; bo jeżeli będzie
gru-

gruby y prosty, na ten czas śmieją się nie z żartu lecz z żartującego. Kto z przyrodzenia nie ma bystrego dowcipu, ten do żartow nigdy sposobny być nie może, taki żartow cale wystrzeżać się powinien; bo chociażby się rzecz mu zdawała dowcipna, bynajmniey jednak u drugich plauzu mieć nie będzie; czego ludziorostropni raz y drugi doświadczywszy, a poznawszy, iż się im żarty nie udają, o nie więcey się nie kuszają; bo nie ten, co chce, ale ten co może, żartuje gładko, to jest, kto ma dowcip bystry y sposobny do żartow. Kto zaś przymusza siebie do żartowania, tak mu się to udaje, jak udało się ośłowi Ezopowemu naśladować pieśka y łaszczyc się koło pana swego. Doświadczysz tego sami rzeczywiście, jeżeli pilnie uważać

żyć będziesz. Jeżeli na twój żart
nicht się nie uśmiecha, albo śmie-
je się z pogardą, przestań żarto-
wać, bo sam siebie w pośmie-
wisko podajesz. Zartu albowiem
gładkość (jeszcze raz powtó-
rzyć) nie od twego zdania, lecz
od słuchających zawisła zalety.

A nade wszystko nie przystoi
wykrzywiać się, oczy wywracać,
lub jakiegokolwiek czyje wyrażać
kaleństwo; co sami tylko czynią
błaznowie, gdy się czym lepszym
zalecić nie umieją. Zaden albo-
wiem dla przypodobania się dru-
gim siebie samego upodlać nie
powinien. Aui przystoyna rzecz
jest zmyślać się głupim lub szalo-
nym, y gadać od rzeczy; więk-
sza bowiem pochwała jest mil-
czeć, niż nie dorzeczy gadać;
gdyż z rozmowy poznaje się u-
myśl człowieka; milczeniem zaś
po-

pokrywa się częstokroć niedostatek dowcipu; zkad też y urosło przysłowie: że głupi milcząc uchodzi za mądrego.

Są y inne przystoynne przypodobania się sposoby, z rozmowy pochodzące, którey wdzięk y przyjemność nie na krótkim zależy żarcie, lecz kiedy cała rozmowa tak kształtnie jest ułożona w opisanu rzeczy jakowey, jak gdyby przytomni nie powieści słuchali, lecz oczami na rzecz patrzyli istotną. To bardzo dobrze w książce swojey wyraził Borkacyusz, tylko że rzeczy wżeteczne zbyt nieskromnie tam wyprowadzają się, co godney nieprzystoi osobie, czy to płci męskiej czy białogłowskiej. Jeżeli więc opowiadać co chcesz, na przykład wojenną jakową potyczkę, na której albo sam znaydo-

dowałeś się, albo w *Dziejach* czytałeś, potrzeba abyś dobrze pamiętał wszystkie nazwiska mieścić y osob do tey powieści należących, abyś nie był przymuszony przerywać sobie mowę y skrobać się w czoło. A gdy sprzeczkę albo rozmowę dwóch lub kilku osob opowiadać będziesz, nie mów nigdy tak: *ten powiedział tak, a tamten mu na to odpowiedział*; gdyż słowa *ten y tamten* w uwadze słuchaczow prędko pomieszają się, że zgadnąć nie będą mogli, co ktoremu służyć powinno; ale raczey w takich powieściach używać należy imion własnych, to jest: *Wodź powiedział, żołnierz odpowiedział*. Uważać też potrzeba, abyś tego niemówił, aleraczey zamilczał, co twojey powieści nieprzynosi ozdoby, albo

do zamierzonego nie śniaga się kresu. Na przykład: ten, o którym mówię, mieszka na wielkiej ulicy, na drugim pięttrze; ma żonę niską y bardzo chudą. Czy nie znasz jey? ale czy możesz jey nie znać? za coż ja ją znam dobrze. Oto ta, co bywa na nabożeństwie zawsze u fary, klęczy po lewej ręce &c. Taką rozmową bynajmniej sobie zalety nie zjednasz, owszem martwisz słuchających, którzy radziw koniec wiedzieli powieści. Teyże nagany godzien y ow u Plauta samochwał; który spytany o coś inszego, odpowiada tak: *Stryi mój nazywa się Medagor, Ociec był Antymach, mnie samemu imie Likonid, a Matce mojej Eunomia.* Równey nagany godny jest y w drugim miejscu u tegoż Plauta żart nie dowarzony, kiedy mowi: *Ci co stoją dway*

diecy niewolnicy, stoją nie siedzą.

Gdy co mówisz, dobierać po-
winienesz słów takowych, które-
by dwojakiego nie miały rozu-
mienia, y na złę stronę tłoma-
czone nie były, ażebyś nawet o-
paczney lub wżeteczney w słu-
chających nie wzruszył myśli.
Czyłty także język zdoła nie po-
mału rozmowę, to jest kiedy nie
mieszamy słów z innego języka
zaciągnionych. Lecz y w oyczy-
stym języku nie należy używać
słów tych, które wyszły z uży-
wania, jeżeli na to mieysce inne
są wprowadzone. Ani też uży-
wać takiego słów ułożenia, któ-
re samym tylko służą zagadkom,
jako to w Plaucie pyta się niewol-
nik: *Czy mię tam prowadzisz,*
gdzie kamień obraca się po kamie-
niu? gdzie po żywych ludziach nie
żywe biegają woły? Używać te-
dy

dy zawsze należy, ile można, flow właściwych, jako to: *koń rze, woł ryczy, kozioł beczy, wąż syczy* &c. czego dokazać nie mogą ci, którzy języka doskonale nie umieją. Ztąd nieradzę porywać się mówić tym językiem, ktòrego dobrze nie umiesz, chyba z pilney potrzeby, y czynności dla cudzoziemca, ktòremu jednak przyzwoitsza rzecz jest wysilać się na mowienie tym językiem, w którym kraju zostaje, niż nam w naszym kraju będącym mówić po cudzoziemsku; nie tak jako słyścić zdarza się, Niemiec do Holendra mówi po Holendersku, a Holender Niemcowi odpowiada po Niemiecku; jeden drugiemu chcąc się przypodobać, obadwa błędzą, y w śmiech siebie podają wzajemnie, nie umiając dobrze powiedzieć

„W cu-

w cudzym języku to, co by się dobrze w Oyczyſtym y powiedziało y zrozumiało.

Człowiek uczciwy będzie się wyſtrzegał ſłow w ſzetecznych, a nawet y podobieńſtwa do onych. Bywają albowiem w każdym języku ſłowa, które z małą odmianą zle lub dobrze znaczą, których uczciwe cbojey płci oſoby używać ſtrzegą się, y na ich mieyſce inſzych niewątpliwych y takowey nie podległych odmianie ſzukają. Na przykład: *Spać y noclegować* jednoż to znaczy, nie dobrze jednak te lub te ſłowo w kaźdey uchodzi rozmowie.

Wyſtrzegać się też należy ſpobow mówienia proſtych y grubiańſkich, a na to mieyſce używać grzecznieyſzych; jako to: lepiej powiedzieć: *podobno nie udało mi ſię wyrażnie* WMC Pa-

nu tę rzecz opowiedzieć, a niżeli tak: *WMC Pan mnie nie rozumiesz.* Albo też: *Uważmy, czy tak się to ma, aniżeli: mylisz się WMC Pan, nie tak jest.* Przystoyny albowiem y miły zwyczaj jest, wymawiać każdego nawet pod ow czas, kiedy słusznie winnym się staje. Więc y w poufałym przyjaciela upomnieniu lepiej jest mówić: *zle uczyniliśmy, niż źle uczyniłeś, zapomnieliśmy, niż zapomniateś,* bo tym sposobem jakoby część omyłki nam samym przypisując, ulgę nie jako czyniemy przyjacielowi. Grubiański też jest sposób mówienia ten: *jeżeli to prawda, co WMC Pan mówisz,* czego wystrzegać się należy, gdyż nie łatwo o wierności czyjey powątpiwać trzeba. Nawet gdy kto tobie co obiecałszy, nie dotrzyma, nie mów po

po prostu: *nie dotrzymałeś*, ale grzeczniej: *podobno zapomniawsz WMC Panobietnicy*, albo też *wykonać jej dla jakich przeszkód nie mogłeś*; bo kto ostre ma sposoby mówienia, od tego wszyscy stronić zwykli jak od ciernia, aby się nie ukłóli.

A ponieważ znam nie mało tak do mówienia ochoczych, że język ich myśl uprzedza, y dla tego omylnie mówić zwykli, bo nie rozmyślnie; przeto umyśliłem ci tu y w tey mierze niektóre przełożyć przestrogi. Nie zaczynay nigdy nic mówić, aż w przod sobie w myśli ułożysz, jak zacząć, jak postępować, jak skończyć masz: tak mowa twoja będzie dojrzała nie niewczesna. Jeżeli tey mojej słuchać będziesz przestrogi, nigdy się ci nie zdarzy to, co często inszym zdarzać

się zwykło, że nad słowem zastanawiają się, albo o przypomnienie drugich proszą, co słuchającym umartwienie przynosi. Strzeć się też potrzeba, aby głos twój nie był chrapliwy, jakby skrzypiące koła naśladował. Kiedy pozie-
wasz, na ten czas wstrzymaj się od mówienia. Prawda to jest, że nie zawsze to od naszej zawisłości, żebyśmy dobrze y wyraźnie mówili; ale też kto jakim podlega przywarom, ten w mówieniu powinien być skromniejszy, języka swego niedoskonałość milczeniem pokrywając y słuchaniem. Doświadczenie zaś uczy, że jakiegokolwiek języka przywary, pilnym postrzeganiem w młodym wieku poprawione być mogą. Nie przystoyna też rzecz jest, głos tak podnosić, jak gdyby woźny co wywoływał, ani też
tak

tak bardzo go ściszać, aby od przytomnych słydzany nie był. Jeźliby zaś czałem cię nie usłydzano, y dla tegobyś powtórzyć słowa twoje musiał; jednym że to uczynić głosem, ani podnosząc ani go zniżając, bo przez to pokazałbyś, iż cię to obraziło.

Słowa w rozmowie tak kłaść należy, jak powszechny zwyczaj niesie, a nie przerzucać ich zbyt daleko jedno od drugiego, co niektórzy czynić zwykli z takim wymuszeniem, że rozmowa ich podobnieysza jest do czytania książki niż do rozmowy. Wierzę, iż to raczy zostawić radzę, których w rozmowie powszechny naśladować nie jest rzecz przyzwoita, tak właśnie jak gdyby kto szedł przez ulicę skacząc. Nie przeto jednak prostych mówienia sposobów chwytac

tać się masz, których używa podle pospolstwo, lecz jako zwyczaj jest u ludzi godnych y obyczajnych.

Jeżeli w języku, którego używasz, właściwsze wybierać słowa będziesz umiał, któreby sens czyniły wyraźny niezawily ani wątpliwy; jeżeli też słowa dobrym położyysz porządkiem nie mieszając odległych y sobie przeciwnych; jeżeli mówić będziesz ani zbyt powoli ani zbyt pośpiesznie, ale jak przystało na człowieka uważnego; jeżeli końca słow połykać nie będziesz, lecz tonem przyzwoitym y do wysłuchania sposobnym mówić będziesz, wszyscy cię z ochotą słuchać będą, y odniesiesz pochwałę człowieka dobrze ułożonego.

Wiele jest takich, którzy gadaniu swemu końca znaleźć nie mogą:

gą: jak okręt wiatrami rozpędzony, choć już y żagle spuszczone, przecież jeszcze wbiegu nie ustaje; tak oni, choć mówić nie mają czego, mówią jednak bezprześcannie, albo co się już mówiło, powtarzając, albo byle co bełkocąc. Drudzy tak są głodni gadania, że infzym mówić niedozwalają, y jak widziemy kurczęta jedno drugim ziarna z pyszczka wydzierające, tak oni zaczęte przez i drugiego rozmowę pochwyatają y prowadzą. Takowy postępek bardzo jest obrazliwy; bo nic tak gniewać nie zwykło ludzi, nad przerwanie onych chęci; jak gdybyś poziewającemu usta zawierał, albo chcącemu rzucić kamień, rękę znagła zatrzymał. Jako tedy te y tym podobne sposoby, żądzom cudzym przeczące, przykre są, tak też y w mó-

mówieniu nie przerywać innych należy. Nawet jeżeliby kto w rozmowie z prawdą lekko się pomylił, grzeczność każe znieść to skromnie, ani pokazać po sobie, żeśmy to posirzegli, chyba by takowe kłamstwo bliżniemu szkodliwe było, na ten czas sumnienie radzi, przestrzec, a ze wszelką jednak skromnością. Gdzie zaś omyłka szkodliwa nie jest, na przykład w opowiadaniu historyi jakiej, nie masz przyczyny przeciwić się, y umnieyszać sobie przez to liczbę przyjaciół. Przykry też zwyczaj jest, gdy kto mówi, chrząkać na ten czas lub stukać jakimkolwiek sposobem; co mu tak podoba się, jak gdy by cię biegającego kto zatrzymywał, albo rzucał zawałiny. Bądź uważny y pilny gdy ci kto co mówi, abyś dobrze wysłuchał; a nie pytał się: *co W*
MC

MC Pan mówiles? bo to tak miło jest, jak gdybyś idąc, o kamień się nogą uderzył. Słowem: wśzystkiego tego wystrzegać się należy, co mówiacemu przeszkoda być może. Chociażby kto bardzo opieszało mówił y zająkał się, nie powinienes mu słow dostarczać, jakobyś ty był bogaty a on ubogi, gdyż wiele jest takich, którzy to za złe mają, zwłaszcza ci, którzy sobie wymówni zdają się. Y wistocie samey każdy sam o sobie nie inaczey sądzi, jak że dobrze dosyć mówić może, chociaż nie mało jest takich, którzy się tego dla skromności zapierają. To pewna, że naywiecey ten gadać chce, kto naymniey jest do tego sposobny; a przeto człowiek obyczajny powinien się wystrzegać częstego zbyt mówienia, tak dla tego, że wiele mówiac nie
mo-

można ustrzec się omyłek, jako też, aby inszym zostawić porę do nasycenia żądzy każdego w mówieniu: bo kto sam wiele gada, przywłaszcza nie jakoś sobie większą nad inszych powagę, jak nauczyciel nad uczniami. W ten zaś występек nie tylko osoby, lecz całe niektóre wpadają narody. Biada tym uszom, które im popadną w łapkę, nie prędko się pozbędą tego bałamućstwa.

A jako wielomowstwo jest uprzykrzone, tak też nie całę podobą się y zbyteczne milczenie. Milczeć albowiem tam, gdzie wszyscy na przemianę rozmawiają, jest to chcieć wzgromadzeniu niedać się poznać, gdyż przez mowę otwieramy przymioty umysłu naszego. Tak tedy roztropnie potrafiac trzeba, ażeby-

byśmy y gadając y milcząc nie przykrzyli się.

ROZDZIAŁ V.

Był niegdyś na wyspie Peloponnesus zwaney śnicherz bardzo doskonały Polikletes imieniem. Ten w starości swojey xiążkę napisał, w którey rzemieśła swojego wszystkie zawarł przepisy; to jest: jaka miara być powinna każdego członka, ażeby posąg w należytym zostawał kształcie. Spodziewał się on, iż wszyscy śnicherze tę xiążkę czytać będą y podług niey w rzemieśle swym sprawować się. Lecz wkrótce doświadczył, że mało było tak dowcipnych y pracowitych, którzyby z xiążki jego pożytkować y chcieli y mogli. Odmienił więc swe zdanie y zaniechawszy xiążkę, posąg marmurowy własną wyrobił ręką,
w któ-

rym to wszystko do krty zachował, cokolwiek w jego napisano było książce; ażeby śnickerze więcej na zmyślach polegając niż na dowcipie, posąg ten uważali, y do niego w swoich robotach stosowali się.

Daiby Bóg! ażebym ja toż sam mogł dokazać, to jest: ażebym napisałwszy tę książkę, wszystkie jej przepisy mogł wyrazić, na mnie samym, jak na żywym, posagu, y tobie one przed oczy wystawić do naśladowania. Lecz tego dokazać nie mogę. Wiele albowiem potrzeba lat do takowego ułożenia się, których, jak widzisz, już mi nie wiele zostaje do życia. Jednakże z tej przyczyny nie pogardzay tych moich przepisow; gdyż może dobrze drogę pokazać ten, który sam w niey zabłądził: owszem lepiej jeszcze

uważył błędne one ścieżki, niż ow, któremu się zawsze prostą drogą jechać nadarzało. Jeżeli by w dzieciństwie moim, gdy umysł jeszcze był miętki y do nakłonięcia sposobny, ci, którym o mnie staranie mieć należało, tak zemną postępowali, jak ja teraz postępuję z tobą, który mnie nie mniej miłym jesteś, jak gdy byś własnym moim był synem, podobnobym y ja był takim jakim jaciebie uczynić usiłuję. Chociaż albowiem wielka jest w przyrodzeniu siła; jednakże to pilnym postrzeganiem naprawić może; jako umieją ogrodnicy wyprostować y krzywe drzewka, poki są młode. Lecz jak nayprędzey potrzeba zaczynać krzątać się około tego; ażeby złe skłonności wprzod osłabione zostały, nim się bardziey wkorzenia y mocy nabęda

dą. Lecz 'mało jest takich, którzyby w tym wczesnego dokładali starania, owszem gdy z prostey drogi obłąkani za namiętnościami na leb lecą, powiadają, że idą za powodom przyrodzenia. Jakby też rozum nie był człowiekowi przyrodzony? owszem rozum jako Król y nauczyciel ma władzę zepsute naprawiać obyczaje, y samo przyrodzenie, jeżeli się do czego niesłusznie skłoni, lub czasem upadnie, podnieść y wyprostować. Ale to bieda, że częstokroć rozumu nie słuchamy, a przez to stajemy się podobni, bydłom, którym stwórca nie dozwolił rozumu. Y w tych jednak rozum nie mało może; nie ich poniekąd własny, którego calenie mają, ale nasz ludzki. Przykładem tego są konie, które z przyrodzenia swego dzikie są y
nie-

niedostępne, a jednak umieją ich ujeżdżać Masztalerze, y tym sposobem uczonymi nie jako y obyczajnymi uczynić tych, które bez takiego dozoru zostawałyby zawsze w przyrodzoney dzikości. Podobne mamy tego przykłady y w innych zwierzętach; psach krogulcach, które nie mając własnego rozumu, poddają się cudzemu, y czego [z przyrodzenia nie umieli, uczą się; y niejakoś roztropności y cnoty nabywają. O jak nierównie rozumnieyszymi byśmy się stali, gdybyśmy własnego słuchali rozumu? lecz zmyśli nasze za przytomną ubiegają się rozkoszą, jakakolwiek ona jest, a od przykrości y umartwienia stronią jak najfilniey; y dla tego nie idą za powodem rozumu, który im przeciwnie zawsze radzi. Widzi albowiem rozum,

że rokosze szkodliwe są, umartwienie zaś y walka z namiętnościami wiele przynosi dobrego.

Kiedy podług zmysłów nie podług rozumu żyjemy, podobni jesteśmy do chorego, któremu bynajmniej nie smakują dobre potrawy. Gniewa się na kucharza, że wszystkie potrawy są gorzkie, bo on chory własną żołąć, która się mu rozeszła po języku, czuje, y ten niesmak nie sobie lecz potrawom przypisuje. Tak y rozum, który sam przez się słodki jest y przyjemny, przez zepsute zmysły zdaje się nam frogi y okrutny. Wy-mawiamy się częstokroć tak: *że natury przełamać nie można*. Jeżeli by wół albo osioł albo też świnia mówić umieli, pewnie nic głupszego nie powiedzieliby. Jeżeli by to prawda była, tedy y sędziwych lat doszedłszy za frazkami y mo-
ty-

tylami uganiałobyśmy się; ale rozum stawa temu naprzekozdziej, który zlaty w nas pomnaża się, y nad zmysłami górę bierze. Jeżeli błądziemy nie jest to skutek przyrodzenia, ale raczey nie uwagi naszej.

Nie jest więc rzecz istotna, ażebyśmy przeciw naturze do złego skłonney nie mieli nauczycielow. Owszem dwóch ich jest, to jest rozum y używanie. Lecz jakom już namienił, nie może rozum ze złego uczynić dobrym bez przykładania się y używania długiego. Ztey więc przyczyny w czesnie zaczynać potrzeba to do słuchania rozumu układanie się, tak dla tego, iż na to nie małego potrzeba czasu, jako też dla tego, iż wiek dziecinny występkami jeszcze niezarażony, y łatwiey do dobrego skłoni się, y

trwaley w tym zostawać będzie; bo doświadczenie uczy, że do czego z młodu przywykliśmy, to nas nie martwi, lecz podoba się, y jakby w samo idzie przyrodzenie. Temu zaś, kto już zakosztował swobody, trudniejszy jest nie równie do dobrego nakłonienie się; bo mu dwie rzeczy razem czynić potrzeba: y uczyć się dobrego, y oduczać się złego, słusznie zatym Sokrates Filozof dwojakiey od takowych uczniów domagał się zapłaty.

ROZDZIAŁ VI.

Wiedzieć na ostatek y to ci należy, że ludzie wielce ubiegają się za pięknoscia, od szpetności zaś unikają; co samym ludziom dozwolił stwórca, mimo insze żywioły, które piękności nie poznawają. Ten więc przymiot, jako nam samym właściwy po-

poważać y szacować powinniśmy.
Y czym kto jest rozumniejszy,
tym większą cenę piękności za-
kładać będzie, bo on jest zdatniej-
szy do poznawania oney szacunku.
A chociaż trudno jest doskonale
wyrazić, *co jest piękność?* jednak
ażebyś miał jakiegokolwiek oney w
ogulności, poznanie, wiedz o tym:
*że ta rzecz jest piękna, której
wszystkie części są podług wymia-
ru właściwego jey przyrodzenia.*

Nauczyłem się od pewnego me-
żauczonego: że ta jest rzecz pię-
kna, której wszystkie części jey
samey tylko są właściwe. Przeci-
wnym sposobem ta rzecz jest
szpetna, której części są jakoby
pożyczane y przyśtośowane; ja-
ko w pięknych twarzach widzieć
się daje, gdzie nos y oczy y u-
sta tak są ukształtowane, że te-
tylko jednej twarzy a nie innym

służyć mogą; co w szpetnych
 twarzach inaczej zdarza się. Bo
 która nos ma szczupły, usta na-
 brzmiałe, oczy zyzowate, te zda-
 ją się jakoby od różnych osób po-
 zbierane y przypadkiem w jedno
 były złożone. Są y takie osoby,
 których członki osobno wzięte
 piękne są y kształtne, razem zaś
 z drugimi uważone, są szpetne y
 nie foremne, bo nie zostają w
 przyrodzonym sobie wymierze,
 ale są jakoby od wielu pięknych a
 nie równego wzrostu osób zebra-
 ne y w jedno złożone. Dla tego
 doskonałi malarze, gdy chcą obraz
 jaki dobrze odmalować, różnym
 przypatrują się osobom, w jedney
 to w drugiej owo upatrując zgo-
 dne do swej roboty. (*)

Ani rozumiey, że to tylko w
 twa.

(*) Nie wiem dla czego nasz Pisarz ro-
 spo-

twarzach y członkach ciała ludzkiego wydaje się; gdyż podobnym sposobem w mowie y we wszystkich sprawach, piękność lub szpetność ich postrzega się. Na przykład gdybyś widział dobrze wychowaną damę chusty piorącą, lub naczynia kuchenne chędożące; uczynek ten za szpetny nie przystoyny osądziłbyś, bo ta dama dwojakę by na ten czas na sobie nosiła osobę: to jest

F 5

da-

spoczętę rzuca materję, nie położywszy w niej końca. Zdaje się albowiem, jakoby tu czegoś niedostawało, coby się składnie y pożytecznie mówić mogło. Niech by przynajmniej położył tu był Sokratesa naukę: który radził każdemu często przypatrywać się w zwierciadle, aby będąc pięknym nie hanbił się złemi postępkami, a będąc szpetnym, nadgrodzić nie udołność ciała przez przymioty duszne uśliwował.

damy dobrze wychowaney, y praczki czy pomywaczki.

A przeto y takowych nieprzyzwoitych postępkuw grzeszność radzi wystrzegać się tym pilniey, im bardziey obraża każdego to, co pod zmysły podpada, nadto co się samym dochoodzi rozumem, chociaż częstokroć bywa, że co się niepodoba rozumowi, toż samo y zmysły obraża. Com wyżey mówił, że każdy odziewać się ma podług sposobu teraz używanego, w tym wykroczenie nie tylko obraża oczy, ale y umysłowi przeciwi się. Suknie albowiem które przed tyśiącem lat były, nie przystoją człowiekowi dziś żyjącemu. Podobnym sposobem przykro patrzeć na tych, których suknie są zbyt szerokie, jak masztalerskie, y wiele infzych rzeczy wyżey powie-

wie-

wiedzianych tu by się powtorzyć mogło, których zachowanie miłe jest wszystkim przytomnym, a przestąpienie nie miłe y obraźliwe. Lecz wołałem tam one położyć, y pod zmyśły a nie pod rozum poddać, aby się tym łaćniey poznawały. Zmyślamiałbowiem doświadczać każdy potrafi, rozumem żeś dochodzić nie każdemu nada się. Dla czego nam nie dosyć jest, ażebyśmy wszystko dobrze y rozumnie czynili, ale trzeba czynić oraz składowanie y przyśtoynie co do oka, bez czego y rzecz dobra nie jest piękną, bo bez składowości y wymiaru sama nawet piękność nie jest przyjemna. Jako potrawy chociaż zdrowe odrzucamy jeżeli nie smaczne, tak y postęпки chociaż dobre nie podobają się jeżeli nie grzeczne. Z tey przyczyny każdy

dy występki nie podobają się, chociaż nie każda podobają się cnota. A przeto kto w obcowaniu miłym być chce, występki wystrzegać się powinien, a naybardziej tych, które są ludziom obrzydliwsze, jako to: łakomstwo, okrucieństwo, pijaństwo, nieczystość, y tym podobne, które same przez się obrzydłe są, insze poniekąd mniej insze więcej, lecz wszystkie w ogólności jako szpetne y niegodziwe, obrzydłym czynią człowieka w społeczeństwie.

Lecz że teraz nie o występkach ale tylko o omyłkach ludzkich mówić postanowiłem, nie będę tu daley tego roztrząsał, lecz wróć się do opisanja grzecznych y niegrzecznych obyczajow. Z pomiędzy niegrzecznych obyczajow nie pośledni był ow Hra-
bi

bi Rycharda, który wyżej opisałem, y który zaczny ow Biskup poprawić w nim nie zaniedbał. Kto chce więc być miany, za grzecznego, powinien przystoynie stać, przystoynie siedzieć, przystoynie chodzić, mówić, milczeć, odziewać się, y w każdym postępku pilną mieć baczność na przystoyność, żebyśmy żadney rzeczy nieczynili ani mniej ani więcej nad to, co przystoi. Suknia niech będzie przystoyna nie wymyślna. Oto też staray się, abyś ani śmierdział ani pachnął; w dzieciennym jednak wieku uchodzi czasem skrapiać głowę wodkami pachnącemi.

Suknia niech będzie podług powszechnego zwyczaju, tak jednak aby twoiey wygodzie y potrzebie dogadzała, naprzykład: jeźlibyś miał zbyt długie nogi,

a na

VNIV.



WIGELL.

ORACO. NSIS

a na ten czas krótkiey bardzo używano sukni, tak potrafiąc masz, aby suknia twoja między inżemi niebyła naykrótsza.

Jezlibyś miał krzywe uda, tedy by ci sukni zbyt opiętey używać nie przysłało, choćby taką powszechnie zachowywano modę.

Wogulności niech suknia twoja nie będzie zbyt bogata żeby, nie mówiono, żeś się odział płaszczem Kupidyna lub spodniami Ganimedesa; ale oto raczey starać się masz, aby kroy sukni gładko tobie przypadał, żeby się twa suknia niezdawała być od kogo pożyczoną, y aby suknia Splamiona nie była. Ochędostwo te potrzebne jest każdemu, a osobliwie starym; sama bowiem starość niemiła jest oczom, a przy nie ochędostwie tym bardziey staje się obrzydliwą.

Ana-

Anadewszystko niech suknia
 stanowi twemu będzie przyzwoi-
 ta, aby żak nie chodził po żoł-
 niersku; ani żołnierz po blazeń-
 sku. Kastrucyusz Xiąże Luceń-
 ski będąc w Rzymie z Cesarzem
 Ludwikiem, kazał sobie uszyć
 axamitną karmazynową suknię,
 na której złotemi literami hašto-
 wane były te słowa z przodu: *jak*
Bóg chce, tak jest, a z tyłu: *jak*
Bóg chce, tak będzie. Ta suknia
 bardziey by przystała trębaczowi
 niż samemu Xiążęciu.

Achociaż Królowie od wielkiej
 wolni są nagany, nie chwale je-
 dnak Maufreda Króla ztey skrom-
 ności, że zieloney zawsze używał
 sukni. Wtym tedy pilności do-
 kładać trzeba, ażeby suknie nie
 tylko były dobrym krojem ale
 też urodzeniu osoby yzwyczaj-
 wikrajowemu nie przeciwne. Hi-
 szpa-

szpańskie piora y ich haftowane
fuknie, jako też Neapolitańskie
pancerze unaś nieuchodzą; ani
Werońskie oręża. Ktoby się któ-
rymztych sposobem ubrał, byłby
tak uważny, iak pokrzywa albo
łopuch w pięknym ogrodzie.

Człowiek uczciwy idąc przez
tulicę nie pobieży ani zbyt skwa-
pliwym krokiem postępować bę-
dzie, nie przeto jednak żółwim
krokiem iść ma, ale uważnie
tym między y tamtym śrzodek
zachowa. Kiwać się idąc y szero-
ko zbyt stapać nieprzyłtoi. Rę-
kami niemachay, iakbyś zboże
siał. Woczy drugiemu z podzi-
wieniem niepatrzay, ale na pier-
śi z tobą rozmawiającego. Są
niektórzy, co nogi w górę pod-
nosząc, jak konie stukaia; inśi
po ziemi ciągną, inśi niejako bry-
kają, inśi pośladkiem jak kaczka
wier-

wiercą, czego wszystkiego nie jako występku, ale jako nie przystoyności wystrzegać się trzeba. Jeźlibyś miał konia dzielnego, a on gębę otwartą y ięzyk wywieszony nosił, pewniebyś go taniey zbył dla tey szczegulnie przywary, chociażby dzielność jego większey warta była ceny. Z dwóch domow równo mocno y wygodnie postawionych, po płatnieyszy ten jest, który pięknieyszy. Jeżeli tedy w zwierzętach y rzeczach żywych ozdoba postrzega się, tym bardziey między ludzmi zachowana być ma.

Nie grzecznie jest gdziekolwiek skrobać się, a nawet rozmawiając y od plwania ile można wstrzymać się należy. Słyszałem o niektórych narodach, że tak były fuchego ciała dla wstrze-

G . . . mię-

mieżliwości y pracy, iż nigdy nie plwali; za coż my od tego przez czas jaki wstrzymać się nie możemy? u stołu strzeć się należy z iakomstwem pokarm pożerać, aby cię czkawka nieporwała, albo co inżego nie trafiło się. Nos chustką zawsze ucierać, a w chustkę nigdy nie zazierać.

Nie plwać na frzodek izby, a ni na posadzkę wołkowaną, ani tam wchodzić zobuwiem ukalanym. Dzbła do wykalania zębów za uchem nie nosić, ani w ustach nakształt ptaszka gniazdo układającego; którzy tak czynią, pokazują, że bez narzędzia obżarstwu służącego obeyść się nie mogą. Nie widzę przyczyny, czemu by oni nie nosili łyżki na szyi zawieszoney. Łokciami na stół nie opieray się, gęby potrawą nie opychay. Smaku w po-
tra-

trawach y napojach nie wychwala-
 lay, bo to obżercom y pijakom
 jest właściwa. Inszych do jedze-
 nia y picia nie przymuszay: *Czy
 nie post dziś WMC Panu nazna-
 czony? albo podobno nicmu nie
 przypada do smaku? Skosztuy W
 MC Pan przynajmniej tej potra-
 wy, gdyż zdami sie bardzo dobra,
 nie wiem za co WMC Panu nie
 smakuje.* Kto tak czyni, uprzy-
 krzonym jest a nie grzecznym; bo
 tym sposobem gość staje się nie-
 wolnikiem. Co tobie na talerz po-
 dano, y czego już skosztowałeś,
 drugiemu nie podaway, chyba-
 byś był większey nie równie
 nad niego godności y powagi.
 Z talerza na pulmifek nigdy nie
 odkładay. Co jednak ci poda-
 ją, przyymuy, nie odmawiaay u
 porczywie, bo rozumieć kto bę-
 dzie, że pogardzasz. Pić zaś

za zdrowie czyje, y do drugiego obiecywać, zwyczaj jest obrzydliwy, którego ty jako uczciwy młodzian, chronić się będziesz.

A jeżeli cię kto przymuszać będzie, możesz nie całe odmówić, ale skosztowawszy postawić. Jest albowiem ten przepisania zwyczaj bardzo dawny, y przed tym w samey Grecyi używany. Wielce albowiem od nich chwalony jest Sokrates, że całą noc z Arystofanem piwszy nazajutrz uczniów swoich podług zwyczaju uczył Ziemomierstwa w trudney części bez żadnego pomieszania. Powiadają oraz: że jako ci odważniejsi są, którzy często w niebezpieczeństwie zostawiają życia, tak też ci zdrowsi, którzy sił swoich przez opilstwo doświadczają, y one do wycierpienia przeciwności układają. Po-
wia-

wiadaia także, iż przez pijaństwo
stają się ludzie grzeczniejszymi po
doświadczeniu niegrzeczności.
A chociaż oni tak mówią, jednak
w przeciwnym zostawam zda-
niu, y przyczyny te ich mam za
fałszywe; gdyż bywają tak wy-
mowni ludzie, że pokazują, iż
zła sprawa wygrywa, a dobra
przegrywa; za czym ja onym tu
wiary nie daję. Może to być,
że oni przyjaciół swoich tym na-
łogiem zarażonych tak wyma-
wiają, y błąd ich tym sposobem
pokryć usiłują. Może też oba-
wiają się, ażeby na nich to nie
padło, czego doznał na sobie So-
krates, który gdy ostry był wu-
pomnieniu cudzych występkuw,
znalezli się tacy, iż go samego
niewinnie oskarżyli, y o śmierć
przyprawili. Był to albowiem
człowiek ze wszech miar dobry,

choć przez to niezaśłużył, u mnie na pochwałę, że przez noc wiele wina wypił; gdyż w kufie więcey daleko mieści się. A że muto nie zaszkodziło, mocnego zdrowia y tęgiego mozgu dowód jest, nie zaś jego wstrzemięźliwości. Ci zaś, u których opilstwo jest naganne, mają za co nieskończone dzięki czynić BOGU; ani ja temu wierzyć mogę, aby grzeczności y wstrzemięźliwości nauczyć się można od wina y pijaństwa; pięknych cale nauczycielow. Dozorca bez wiedzy Pana gości naczęść za prafzać nie może, ani też sam zaproszony od drugich zasiądzie, jeżeli ma rozum. Lecz to jakoś z przypadku powiedziałem, nie żeby tak porządek rzeczy mojej wyciągał.

Nie rozbieray się ani się ubieray

ray w przytomności godnych ludzi, ani się czesz ani się umyway, bo to wszystko na osobności czynić przynależy, wyjąwszy umywanie rąk przed jedzeniem, gdzie jest tego zwyczaj, który za chować koniecznie należy, aby którzy mają jeść z tobą współczności nie mieli jakiego ohydzenia. Mają insi zwyczaj usta gryść, oczami mrugać, głowę nadymać y różnymi sposobami wykrzywiać się, od czego koniecznie oduczyć się powinni. Świadczą Poetowie, że niegdyś Pallas na fujarze grywać lubiła, y w sztuce tej była niepoślednią; lecz razu jednego grając nad zródłem obaczywszy twarz swoją szpetnie nadętą, rzuciła precz fujarę y więcej jej wręce nie wzięła. Co się mówi o nadęciu gęby, toż samo ro-

zumieć się ma o wszystkich człon-
kow przyzwoitym ułożeniu, ja-
ko to : palcami przebierać, trzeć
ręce, wyciągać się jak chłop na
fosińsku, nogami kołysać lub
przerzucać y one rozkraczać, u-
stami pstrykać, y zbyt głośno
śmieć się. Aniteż przystoi śmieć
się na ten czas kiedyś sam co do-
wcipnego powiedział, gdyż przez
to zdawałbyś się sam siebie po-
chwalać; albowiem śmieć się
nie do mówiącego lecz do flu-
chającego należy.

W tym cię oraz ostrzegam, iż
takowe omyłki chociaż z oso-
bna wzięte małe są y niebardzo
szkodliwe, gdy jednak wiele ich
w jedną zbierze się osobę, nie-
znosne prawie stają się. Tu al-
bowiem z drobnych takowych o-
myłek wielki jakiś składa się dzi-
woląg, jak stos urasta z kamycz-
kow

kow. Dla tego czym mniej-
sze są, tym pilniej onych strzec
się należy, bo y sam nie łatwo
postrzeżesz, jak się do nich przy-
zwyczajsz. A jako przez małe
wydatki, jeżeli częste są, wielkie
wyniszcza ją się skarby, tak y te
lekkie omyłki jeźli się zgromadzą
w kupę, szpecą y nayszczyniey-
szą osobę, y wstręt od niey czy-
nią.

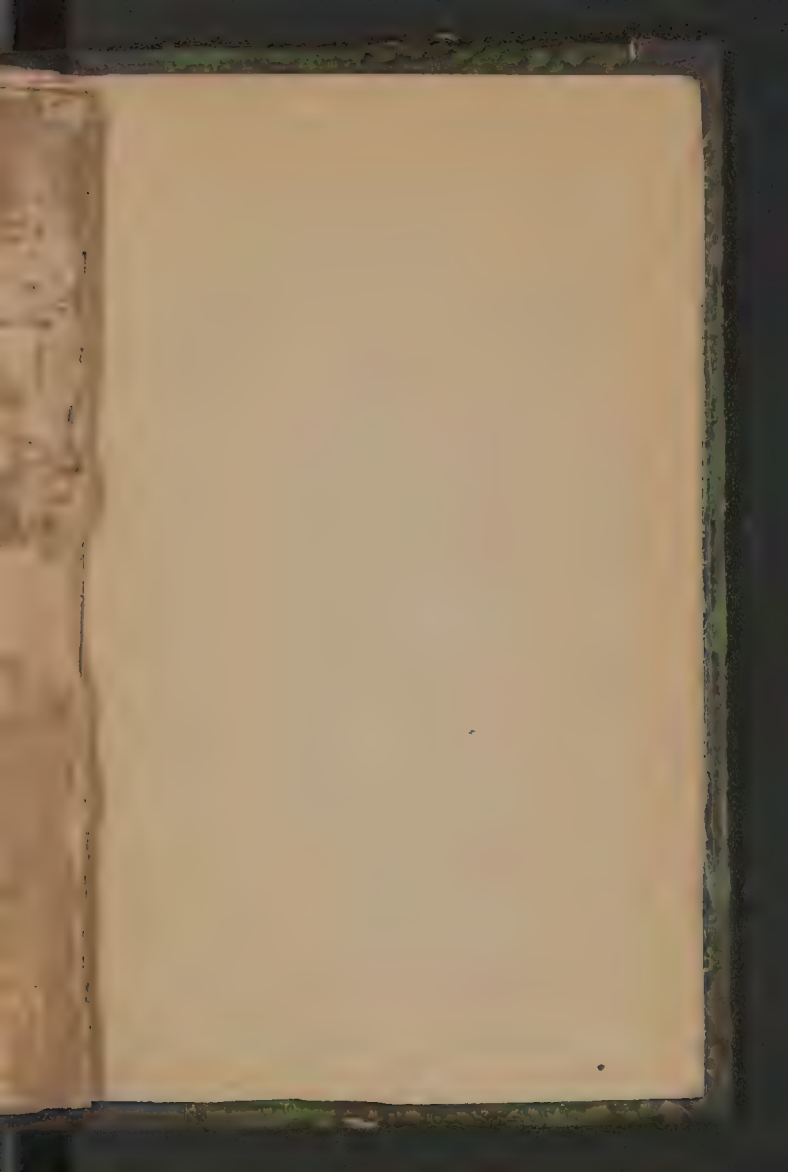
Pilnę też baczność każdy
mieć na siebie powinien, jak się
on sprawuje w rozmawianiu z in-
szym; nie jeden albowiem całą
myśl ku rozmowie skłoniwszy,
nie ma oka na własne postęпки.
Jedni głową trzęsą, drudzy z
ukosa poglądają, inși oczy mru-
żą, inși one wytrzeszczają, inși
usta krzywią, inși ośliniają tych
z którymi mówią, inși pod bok
stursają, y tak machają rękami,

jakby muchy oganiali; co wszystko przykro jest y nie przyśtoyno. Cóż powiem o tych, którzy brudną chustkę w rękach noszą, którzy na ręce sobie plwają, y o innych nie zliczonych nieprzyśtoynościach; nie będę tu onych wyliczał, gdyż podobno nie jednemu zda się, że y dotąd zbytcznym byłem.

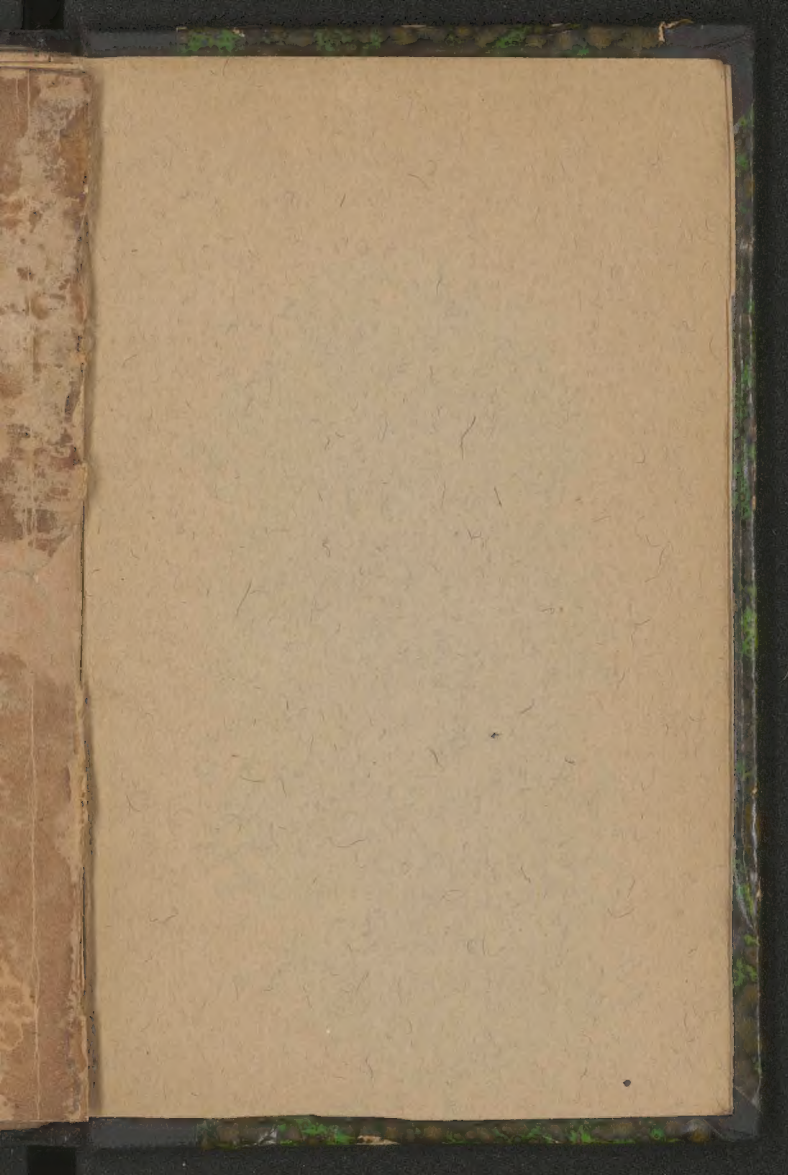
K O N I E C

na chwałę Bóże.





ESTABLISHED
UNIV. OF CHICAGO
CHICAGO, ILL.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0022535

